

# Kazik Na Żywo, Mama prosi

Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał  
I kazała, abym drzwi przed tobą zamykał  
Tłumaczyła mi: "Ty opanuj swe żądze!"  
Cofnęła mi cotygodniowe pieniądze  
Trudno mi, gdy leżę w czterech ścianach  
Wśród zdjęć, do pasa rozebrany  
Ogryzione paznokcie, spalone papierosy  
Niespotykany zapach zwykle wiosną  
W nocy nie śpię, w dzień nieprzytomny  
Ta nieobecność wysysa ze mnie siły  
Sufit to podnosi się, to znów opada  
Tak leżę - dym, herbata i kawa  
Tu z boku gdzieś twoje zdjęcie było  
Jedno, bo resztę mama wyrzuciła  
Czasem chciałbym zapomnieć, nie - to niemożliwe!  
Nie wyjmę z głowy tego, co kiedyś przeżyłem!  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!  
Gdy się pytam o powód, ona patrzy mi w oczy:  
- Ty mój syn! I to powinno wystarczyć!  
Myślę wtedy, że mógłbym ją uderzyć  
Ale nie - możesz mi wierzyć  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał  
I kazała, abym drzwi przed tobą zamykał  
Kocham cię i ją kocham nawet trochę więcej  
Czemu to wszystko takie beznadziejne?  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!  
Otworzę okno - świeże powietrze  
Do pokoju, w którym leżę bezwietrznie  
Już nie będę jej słuchać, ubiorę się i wyjdę  
Więcej nie wrócę - wyjdę i nie przyjdę  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał  
Kazała, abym drzwi przed tobą zamykał  
Przypominam sobie, patrząc w jej oczy małe  
Gdy ci ssałem, a potem mnie od tyłu brałaś...  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!  
Mama prosiła, bym się z tobą nie spotykał!